

# SPOTKANIA

Nr 3 (465)

WILNO

MARZEC 2023

PAR. DUCHA ŚWIĘTEGO \* PAR. ŚW. RAFAŁA \* N. WILEJKA \* PAR. ŚW. TERESY \* PAR. NPNMP \* PAR. ŚW. J. BOSCO \* KALWARIA \* NIEMENCZYN \* PAR. ŚŚ. PIOTRA I PAWŁA  
K-L P.W. WNIEBOWZIĘCIA NMP \* PAR. ŚW. JÓZEFA \* PAR. BŁ. J. MATULEWICZA \* BUTRYMAŃCE \* POBBORZE \* SUŻANY \* JASZUNY \* TURGIELE \*



**Kto nie nosi swego krzyża, a idzie za Mną,  
ten nie może być moim uczniem. (Łk 14, 27)**



**12 marca – III Niedziela Wielkiego Postu**

**Wj 17,3-7; Rz 5,1-2.5-8; J 4,5-42**

*Powiedział mi wszystko, co uczyniłam.*

Jezus przychodzi do studni Jakubowej specjalnie dla Samarytanki. Przy studni spotykają się ze sobą pragnienie Boga i pragnienie człowieka. Bóg pragnie człowieka, jego wiary, miłości, jego szczęścia, oddawanej Sobie czci w duchu i prawdzie. Człowiek z kolei pragnie nade wszystko kochać i być kochanym. Nieraz z powodu grzechu i swej ułomności na podobieństwo Samarytanki zaspokajają swe pragnienia nie tam, gdzie trzeba. Pozwala się on uwodzić namiastkom prawdy, dobra, mądrości, miłości aż odkryje, że jedynie Bóg potrafi zaspokoić głody i tęsknoty ludzkiego serca.

**19 marca – IV Niedziela Wielkiego Postu**

**1 Sm 16,1b.6-7.10-13b; Ef 5,8-14; J 9,1-41**

*Przyszedłem na świat, aby przeprowadzić sąd, aby ci, którzy nie widzą przejrżeli, a ci, którzy widzą stali się niewidomymi.*

Niewidomy z dzisiejszej perykopy reprezentuje cały rodzaj ludzki żyjący w grzechu. Grzech jest ciemnością, a Chrystus jest dniem, słońcem. Do człowieka należy wybór między dniem a nocą, byciem w świetle czy w ciemności. Uzdrawiony ze ślepoty człowiek dzięki Chrystusowi staje się dzieckiem światłości. Przyszedł on do Pana Jezusa jako lekarza, i został uzdrowiony. Są jednakże i tacy, którzy – jak im się wydaje – nie potrzebują Lekarza, i z powodu swojej pychy zamknięci na działanie łaski Bożej pozostają w ciemności grzechu,

**26 marca – V Niedziela Wielkiego Postu**

**Ez 37,12-14; Rz 8,8-11; J 11,1-45**

*Rozwiążcie go i pozwólcie mu chodzić.*

Śmierć zawita do każdego wcześniej czy później. I tego momentu wielu się obawia. O śmierci duszy, którą powoduje grzech niewielu rozmyśla. A przecież jest on nieporównywalnie straszniejszy niż śmierć ciała.

Łazarz może być symbolem największego grzesznika,

którego grzechy rozkładają, który duchowo cuchnie. Jezus ma moc i takiego przywrócić do życia. Wystarczy, że grzesznik wyzna swój grzech, żałuje i swą skrucę potwierdzi

czynami. Pan na pewno odsunie kamień jego duchowego grobu i przywróci go życiu szczęśliwemu.

anka

**ZAPISKI**  
Z ZIELONEGO ZESZYTU



Co czynić, aby wzbudzić w sobie wiarę, która porusza góry?  
**- Ufać. Największym wrogiem wiary jest zwątpienie. Ufaj więc.**

Alicja Lenczewska  
„Świadek. Dziennik duchowy” p. 40



## Synodalność – styl życia Kościoła

# Większa rola młodzieży i kobiet

**Towarzystwo osobom zranionym, większa rola młodzieży i kobiet, otwartość na uczenie się od osób marginalizowanych – to główne wnioski z dokumentu po pierwszej części europejskiego zgromadzenia synodalnego, które miało miejsce w Pradze.**

W dokumencie podsumowującym pierwszą część obrad sformułowano osiem priorytetów. Wśród nich podkreślono potrzebę pogłębienia praktyki, teologii oraz hermeneutyki synodalności. Zwrócono uwagę na konieczność wyjaśnienia kryteriów rozeznania w procesie synodalnym i to, na jakim poziomie – od lokalnego do powszechnego – mają być podejmowane decyzje. Wśród priorytetów wskazano także na potrzebę podejmowania konkretnych i odważnych decyzji dotyczących roli kobiet w Kościele oraz ich większego zaangażowania na wszystkich szczeblach, w tym w procesach decyzyjnych. Wśród postulatów jest także potrzeba rozważenia napięć wokół liturgii oraz ukazywania Eucharystii jako źródła komunii.

Ponadto podkreślono na



potrzebę ukazania Kościoła służebnego jako horyzontu, w którym można umieścić refleksję o charyzmatkach i posługach w Kościele oraz relacjach między nimi, w tym osób wyświęconych i niewyświęconych. W tym kontekście postulowano zbadanie form synodalnego sprawowania władzy

a kulturą, aby powrócić do niesienia Ewangelii do ludzi, znajdując język zdolny do wyrażenia tradycji i aktualnych spraw, ale przede wszystkim pójście razem z ludźmi, zamiast mówienia o nich lub do nich.

Podkreślono, że synodalność powinna być stylem życia Kościoła.



jako posługi towarzyszenia wspólnocie i strzeżenia jedności.

Kolejnym priorytetem, jest troska o formację do synodalności całego Ludu Bożego, ze szczególnym uwzględnieniem rozeznania znaków czasu w perspektywie wypełnienia wspólnej misji.

Zwrócono także uwagę na potrzebę odnowienia poczucia misji, przewyciężając pęknięcie między wiarą

Uczestnicy obrad wyrazili ból z powodu ran, które naznaczają najnowszą historię, poczynając od tych zadanych Kościołowi przez nadużycia, których dopuścili się niektórzy ludzie w trakcie pełnienia swojej posługi lub urzędu kościelnego, a kończąc na tych, które zostały spowodowane potworną przemocą agresji wojennej na Ukrainę, i trzęsienia ziemi, które zdewastowały Turcję i Syrię.

# Orędzie Ojca Świętego Franciszka na Wielki Post 2023

**Drodzy bracia i siostry! Ewangelie Mateusza, Marka i Łukasza zgodnie opisują wydarzenie przemienienia Jezusa. Widzimy w nim odpowiedź Pana na niezrozumienie, jakie okazali mu jego uczniowie. Nieco wcześniej bowiem doszło do poważnej kontrowersji między Nauczycielem a Szymonem Piotrem, który po wyznaniu wiary w Jezusa jako Chrystusa, Syna Bożego, odrzucił Jego zapowiedź męki i krzyża. Jezus stanowczo go upomniał: „Zejdź Mi z oczu, szatanie! Jesteś Mi zawadą, bo myślisz nie na sposób Boży, lecz na ludzki!” (Mt 16, 23). A „po sześciu dniach Jezus wziął z sobą Piotra, Jakuba i brata jego Jana i zaprowadził ich na górę wysoką, osobno” (Mt 17, 1).**

Ewangelia o Przemienieniu Pańskim jest głoszona co roku w drugą niedzielę Wielkiego Postu. Rzeczywiście w

ofiarności i koncentracji, jak wyprawa w góry. Te wymagania są ważne także dla procesu synodalnego, w którego realizację zaangażowaliśmy się jako Kościół. Warto, abyśmy podjęli refleksję nad tym powiązaniem, jakie istnieje między ascezą wielkopostną a doświadczeniem synodalnym.

**Na „rekolekcje” na górze Tabor** Jezus zabiera ze sobą trzech uczniów, wybranych by byli świadkami wyjątkowego wydarzenia. Chce, aby to doświadczenie łaski nie było indywidualne, lecz wspólne, jak zresztą całe nasze życie wiary. Za Jezusem idzie się razem. I razem, jako Kościół pielgrzymujący w czasie przeżywamy rok liturgiczny, a w nim Wielki Post, idąc z tymi, których Pan postawił obok nas jako współtowarzyszy podróży. Podobnie jak w przypadku wejścia Jezusa i uczniów na górę Tabor, możemy powiedzieć, że nasza wielkopostna droga jest „synodalna”, ponie-

otwiera się na końcu, zaskakuje i odpląca swoim cudem. Także proces synodalny często wydaje się żmudny i chwilami możemy się zniechęcić. Ale to, co czeka nas na końcu, to niewątpliwie coś wspaniałego i zaskakującego, co pomoże nam lepiej zrozumieć wolę Boga i naszą misję w służbie Jego królestwa.

**Doświadczenie uczniów na górze Tabor** zostaje dodatkowo ubogacone, gdy obok przemienionego Jezusa pojawiają się Mojżesz i Eliasz, uosabiając odpowiednio Prawo i Proroków (por. Mt 17, 3). Nowość Chrystusa jest wypełnieniem Starego Przymierza i obietnic: jest nierozzerwalnie związana z dziejami relacji Boga ze swoim ludem i odsłania jej głęboki sens. Podobnie proces synodalny jest zakorzeniony w tradycji Kościoła, a jednocześnie otwarty na nowość. Tradycja jest źródłem inspiracji do poszukiwania nowych dróg, unikania przeciwnych pokus stagnacji i improwizowanego eksperymentowania.

Zarówno ascetyczna droga wielkopostna, jak i ta synodalna, mają za cel przemianę, tak osobistą, jak i eklesjalną. Przemianę, która w obu przypadkach znajduje swój wzór w przemienieniu Jezusa i dokonuje się dzięki łasce Jego paschalnego misterium. Aby takie przemienienie mogło się w nas w tym roku dokonać, chciałbym zaproponować dwie „ścieżki”, którymi można pójść, by wejść razem z Jezusem i razem z Nim osiągnąć cel.

**Pierwsza odnosi się do nakazu**, jaki Bóg Ojciec kieruje do uczniów na górze Taborze, gdy ci kontemplują przemienionego Jezusa. Głos z obłoku mówi: „Jego słuchajcie” (Mt 17, 5). Pierwsza wskazówka jest więc bardzo wyraźna: słuchać Jezusa. Wielki Post jest czasem łaski na ile słuchamy Tego, który do nas mówi. A jak do nas przemawia? Przede wszystkim w Słowie Bożym,



które Kościół ofiarowuje nam w liturgii: nie pozwólmy, by padło ono w pustkę. Jeśli nie zawsze możemy uczestniczyć we Mszy Świętej, czytamy Biblię dzień po dniu, także z pomocą Internetu. Oprócz Pisma Świętego, Pan przemawia do nas w braciach i siostrach, zwłaszcza w obliczach i historiach tych, którzy potrzebują pomocy. Ale chciałbym też dodać inny aspekt, bardzo ważny w procesie synodalnym: słuchanie Chrystusa dokonuje się także przez słuchanie naszych braci i sióstr w Kościele, przez to wzajemne słuchanie, które w niektórych fazach jest głównym celem, ale które zawsze pozostaje niezbędne w metodzie i stylu Kościoła synodalnego.

Słyszając głos Ojca, „uczniowie, upadli na twarz i bardzo się zlekli. A Jezus zbliżył się do nich, dotknął ich i rzekł: *Wstańcie, nie lękajcie się!* Gdy podnieśli oczy, nikogo nie widzieli, tylko samego

Jezusa” (Mt 17, 6-8). **Oto drugie wskazanie na ten Wielki Post:** nie chronić się w religijności składającej się z nadzwyczajnych wydarzeń, z sugestywnych doświadczeń, w obawie przed stawieniem czoła rzeczywistości z jej codziennymi zmaganiem, jej trudnościami i sprzecznościami. Światło, które Jezus ukazuje uczniom, jest przedsmakiem chwały paschalnej i ku niej trzeba zmierzać, idąc za „Nim samym”. Wielki Post jest ukierunkowany na Paschę: „rekolekcje” nie są celem samym w sobie, ale przygotowują nas do przeżywania męki i krzyża z wiarą, nadzieją i miłością, aby dotrzeć do zmartwychwstania. Także proces synodalny nie powinien nas łudzić, że dotarliśmy do celu, gdy Bóg daje nam łaskę niektórych mocnych doświadczeń komunii. Także i tam Pan powtarza nam: „Wstańcie i nie lękajcie się”. Zejdźmy na równinę i niech łaska, której doświadczyliśmy, podtrzyma nas w byciu budowniczymi synodalności w zwyczajnym życiu naszych wspólnot.

Drodzy bracia i siostry, niech Duch Święty ożywia nas w tym Wielkim Poście w naszym wchodzeniu na górę z Jezusem, by doświadczyć Jego Boskiego blasku i w ten sposób, umocnieni w wierze, abyśmy mogli podążać drogą razem z nim, który jest chwałą swego ludu i światłem pogan.

Rzym, u św. Jana na Lateranie, 25 stycznia 2023 r., w święto Nawrócenia św. Pawła Apostoła.

**Franciszek**



tym okresie liturgicznym Pan bierze nas ze sobą i prowadzi na miejsce odosobnione. Nawet jeśli nasze normalne obowiązki wymagają od nas pozostania w naszych zwykłych miejscach, przeżywając powszedniość często powtarzaną, a niekiedy nudną, to w okresie Wielkiego Postu jesteście nam zaproszeni do „wejścia na wysoką górę” razem z Jezusem, aby przeżyć wraz ze świętym ludem Bożym szczególne doświadczenie ascezy.

**Asceza wielkopostna** to usiłowanie, zawsze ożywiane łaską, do przezwyciężenia naszego braku wiary i oporów, żeby pójść za Jezusem drogą krzyżową. Tego właśnie, czego potrzebowali Piotr i inni uczniowie. Aby pogłębić naszą znajomość Nauczyciela, by w pełni zrozumieć i przyjąć tajemnicę boskiego zbawienia, realizowanego w całkowitym darze z siebie z miłości, musimy dać się Jemu prowadzić na miejsca odosobnione i w górę, odrywając się od przeciętności i próżności. Trzeba wyruszyć w drogę, drogę wiodącą pod górę, wymagającą wysiłku,

waż odbywamy ją razem na tej samej drodze będąc uczniami jedyne Nauczyciela. Wiemy bowiem, że On sam jest Drogą, a zatem – zarówno w drodze liturgicznej jak i synodalnej – Kościół nie czyni nic innego, jak tylko coraz głębiej i pełniej wchodzi w tajemnicę Chrystusa Zbawiciela.

**I dochodzimy do punktu kulminacyjnego.** Ewangelia opowiada, że Jezus „przemienił się wobec nich: twarz Jego zajaśniała jak słońce, odzienie zaś stało się białe jak światło” (Mt 17, 2). Tu jest „szczyt”, cel podróży. Po wejściu, przebywając z Jezusem na wysokiej górze trzem uczniom zostaje dana łaska ujżenia Go w Jego chwale, jaśniejącego nadprzyrodzonym światłem, które nie pochodziło z zewnątrz, ale promieniowało z Niego samego. Boskie piękno tej wizji było nieporównywalnie większe niż jakkolwiek trud, jaki uczniowie mogliby podjąć, wchodząc na Tabor. Podobnie jak w każdej trudnej górskiej wyprawie: w miarę wchodzenia trzeba skoncentrować spojrzenie na ścieżce, ale panorama, która



# Święta na nasze czasy

**W Polsce nie wiadomo o nadzwyczajnych łaskach udzielonych s. Wandzie, w czasie jej odchodzenia do Pana. Wilno zaś długo pamiętało jej niezwykłość. Gdy zmarła, ludzie zatrzymywali mnie na ulicy mówiąc: zmarła stygmatyczka! – opowiada siostra Anna Mroczek ze Zgromadzenia Sióstr od Aniołów. Przedstawiamy Czytelnikom „Spotkań” rozmowę z s. Anną Mroczek (na foto) w 20. rocznicę śmierci stygmatyczki, sługi Bożej s. Wandy Boniszewskiej.**

Z kolei w domu generalnym sióstr od Aniołów w Konstancinie koło Warszawy 25 lutego odbyła się konferencja poświęcona pamięci tej świętobliwej zakonnicy, której proces beatyfikacyjny rozpoczął się w archidiecezji warszawskiej przed trzema laty.

**- Kim była s. Wanda i w jaki sposób trafiła do waszego Zgromadzenia?**

S. Wanda przyszła na świat 20 maja 1907 r. w okolicach Nowogródka (dzisiaj Białoruś); była córką Franciszka Boniszewskiego i Heleny Anolik, wychowanej w katolickiej rodzinie Turowskich. Miała sześcioro rodzeństwa. Od dziecka była bardzo pobożna.

Do Zgromadzenia Sióstr od Aniołów w Wilnie zgłosiła się już w 1924 r., wtedy odmówiono jej przyjęcia z racji młodego wieku. Wanda ponowiła swą prośbę w 1925 r. i wtedy przyjęto ją na próbę. Śluby wieczyste złożyła w naszym zgromadzeniu 2 sierpnia 1933 r.; od wstąpienia przeżyła w nim 78 lat; odeszła do Pana w roku brylantowego jubileuszu swej zakonnej profesji – 2 marca 2003 r.

**- O siostrze Wandzie Boniszewskiej mówi się, że jest polską Martą Robin, bowiem podobnie jak ona oraz wielu innych świętych została naznaczona stygmatami Chrystusa Pana. Czym wyróżniała się s. Wanda?**

Z pewnością nie była osobą pospolitą. Już z wczesnego jej dzieciństwa zapamiętano wiele wydarzeń – znaków, które to potwierdzają. W dzieciństwie miała bawić się ze swoim Aniołem Stróżem; ból w miejscach ran Pana Jezusa pierwszy raz miała odczuć w dzień I komunii świętej, widzialne stygmaty pojawiły się w adwencie w 1934 r. Miewała długie okresy obywania się bez pokarmu, wielokrotnie przeżywała stany ekstazy, które opisane są przez świadków. Niejednokrotnie ludzie przekonywali się, że

stan ich duszy dla s. Wandy nie jest tajemnicą.

**- W jakich okolicznościach s. Wanda otrzymała stygmaty? Czy wraz z widocznymi znakami cierpienia otrzymała również konkretne przesłanie? Czego ono dotyczyło? Jaka była wola Boża wobec niej?**



Pan Jezus miał jej w młodości zaproponować: „Szukałem dla Serca mego ofiary, ... w twym sercu chce spocząć moja miłość, którą świat gardzi... nie żałuj złożyć ofiary z siebie. Nie myśl długo...”. Wanda zaproszenie potraktowała poważnie. Poświęciła się za kapłanów, zakony i własne zgromadzenie. Odtąd, często nie rozumiejąc, co się z nią dzieje, wiele cierpiała fizycznie, duchowo, moralnie. Od dzieciństwa brała czyjeś bóle na siebie. W ciągu swego długiego życia przeszła wiele poważnych operacji: m.in. guza na mózgu, złamanie szyjki biodrowej, nie licząc obozowych prześladowań i ludzkiego niezrozumienia. Jej cierpienie z pewnością starczyłoby, by obdzielić nie jedno życie.

**- Modlitwa i cierpienie w intencji kapłanów stanowiły główną misję s. Wandy Boniszewskiej. Czy jej modlitwy i ofiary przynosiły efekty? Dlaczego tak ważne jest, abyśmy modlili się za naszych kapłanów?**

Czasem owoce modlitwy s. Wandy były wręcz zewnętrznie widoczne, o czym dowiadujemy się z jej pamiętnika. Ratowała od aresztowania, upraszała łaskę nawrócenia dla oprawców w łagrach, wypraszała łaskę powołania. Co do potrzeby modlitw za kapłanów, na co pada tak mocny akcent w objawieniach s. Wandy, to tematyką ofiarowania za dusze poświęcone Bogu wpisują się one w klucz objawień, których Bóg udzielił w XX wieku również dla włoskich kapłanów: Stefana Gobbi i Ottavio Michelini.

**- Dlaczego siostra ukrywała stygmaty? Wydawać by się mogło, że to widomy**

**znak skłaniający do nawrócenia?**

Taki znak zewnętrzny – stygmat bardzo prowokuje otoczenie, by się do niego ustosunkowało. Ta konfrontacja – wiemy to z doświadczenia – bywa bardzo bolesna dla tego, który go nosi, więc może to skłaniało siostrę Wandę do ukrycia, a może ukryty charakter zgromadzenia skłaniał do takiej postawy, by wycierpieć wszystko, co jest dane, i jako nieznanne i nieskalane ludzkim spojrzeniem, było Bogu ofiarowane. Stygmaty są znakiem dla innych, ale nie są one najważniejsze w misji, którą człowiek otrzymuje od Boga; niebezpieczne wręcz byłoby skupienie się na samym znaku, a nie na treści, którą on wyraża.

Młodość s. Wandy Boniszewskiej to okrutne lata II wojny światowej a potem stalinizmu – była prześladowana za wiarę, torturowana fizycznie i psychicznie, wyśmiewana i zmuszana do porzucenia wiary w Chrystusa. Zadziwiające, że nigdy się nie wyparła Chrystusa ani swoich przekonań religijnych, a wręcz przyczyniła się do nawrócenia wielu swoich katów.

**- Skąd czerpała siłę? Jak wyglądało jej życie duchowe?**



Ta siła fizycznie słabych, bo taką była s. Wanda przez całe życie, jest dowodem na to, że musiała ją czerpać z jakiegoś źródła poza sobą. Gdy przeczytamy jej pamiętniki, przekonamy się, że miała do czynienia z cierpieniem, które ledwo znosiła. S. Wanda nie była jakąś „życiową atletką”, która wysoko ponad przeszkodami losu przeskakiwała

je. Nie, ale zawsze z modlitwą na ustach, niepewna siebie, czasem na granicy wytrzymałości (o włos od zwątpienia), pewna natomiast, że nie swoją siłą zwycięsko przechodzi tyle przeciwności. Jej mocą był Jezus Eucharystyczny. Czuła mocne wsparcie Maryi, czasem odbierane nie tylko w sposób duchowy.

**- W Teatrze Telewizji oglądałam spektakl pt. „Stygmatyczka” w reż. Wojciecha Nowaka o życiu s. Wandy Boniszewskiej, którą wspólnie zagrała Kinga Preis – muszę przyznać, że było to niesamowite doświadczenie. Czy spektakl w sposób wiarygodny przedstawiał postać s. Wandy, jej życie i doświadczenia? Czy przyczynił się do upowszechnienia wiedzy o s. Wandzie Boniszewskiej?**

Tak, spektakl „Stygmatyczka” sprawił, że zgromadzenie stało się bardziej znane; co i raz jacyś redaktorzy wstępują w nasze skromne progi, zaś sama s. Wanda z pewnością jest najbardziej znaną siostrą w Zgromadzeniu. Pewnego razu w Moskwie artystycznie utalentowane młode dziewczę przyniosło mi wykonany przez siebie obrazek s. Wandy w więzieniu. Jej pośmiertna popularność zatacza coraz

**polecić publikacje, filmy, które przybliżyłyby nam tę postać?**

Zainteresowanie s. Wandą wciąż utrzymuje się w społeczeństwie. Wyrazem tego i jednocześnie odpowiedzią na nie są publikacje jej poświęcone. Pierwsza pozycja, jaka ukazała się na jej temat, to książka s. Marii Cichoń „Świadek milczący”, następna, bardziej obszerna, ks. Jana Pryszmonta pt. „Ukryta stygmatyczka”. Wydawnictwo Adam wydało obszerny fragment jej dzienniczka duchowego pt. „Nieznana jestem... Taką umrzeć pragnę”, ks. Piotr Kaczmarek zredagował komiks, popularyzujący życie s. Wandy Boniszewskiej pt. „Konwalia w ogrodzie Pana”. Pauliści zaś wydali dzienniczek duchowy s. Wandy pt. „Ukryta przed światem.” 3 tom z serii „Wielcy Ludzie Wileńszczyzny” poświęcono s. Wandzie. Nie uszła ona też uwadze Ewy Czaczkowskiej, o czym szerzej traktuje w książce: „Mistyczki”. O niej piszą prace magisterskie, jak chociażby sama to uczyniłaś [niżej podpisana rozmówczyni]. Niezbędne informacje można znaleźć o s. Wandzie na naszej stronie [www.siostry-odaniolow.pl](http://www.siostry-odaniolow.pl).

**- Wspomniała Siostra o mojej pracy magisterskiej. Muszę przyznać, że podczas jej pisania, otrzymałam ogromną pomoc i natchnienie ze strony samej Wandy Boniszewskiej – jakby sama podsunęła pomysły oraz prowadziła w czasie pisania. Zastanawiałam się wówczas nad jej skrytością przed światem, nad tym, że nikt za życia prawie nie wiedział o jej cierpieniach i za kogo są ofiarowane. Z kolei teraz, po 20 latach od jej śmierci, jest na nowo odkrywana. Może właśnie Opatrzność w taki sposób „podsuwa” świętych dla Kościoła, że są oni odkrywani wtedy, gdy tego my – wierni najbardziej potrzebujemy?..**

Coś w tym jest. Dzisiaj – w dobie Internetu i błyskawicznego otrzymywania informacji z różnych zakątków świata – bez trudu docierają do nas informacje na temat błędów-grzechów kapłanów, wszelkich nadużyć w Kościele. Postać siostry Wandy jawi się teraz nam jako przykład tego, że my wszyscy stanowimy Kościół i jesteśmy współodpowiedzialni jedni za drugich. Także, a może przede wszystkim, żeby ogarnąć wszelkie

# SERAFIN – miejscowość pozostała tylko w pamięci

Serafin, po białorusku Серафін, to miejscowość dziś nieistniejąca. Dawniej mieściła się w powiecie ihumeńskim, w 4. okręgu polskim – puchowickim, w gminie Omelno, przy skrzyżowaniu dróg z Antonówki do Słobody i z okolicy Sucin do zaścianków Żadawa i Błuża. Obecnie ten teren znajduje się w powiecie Czerwień w województwie mińskim na Białorusi.

Według tradycji w dobrach Kazimierza Janiszewskiego, podstolego owruckiego istniał folwark Maciejewicze, w którym mieściła się parafia greckokatolicka. Pewnego razu, przebywając w gościnie u państwa podstolich owruckich, w ich majątku Maciejewicze, prowincjał franciszkański o. Feliks Towiański udał się na przechadzkę z Kazimierzem Janiszewskim. W czasie spaceru obydwaj przeżyli niespotykane wydarzenie: „chodząc po puszczy strudzeni zasnęli na tej wyniosłości, mając widzenie św. Antoniego obłożonego krzyżkami, postanowili odetchnąwszy na tej wyniosłości założyć klasztor i kościół, wyciąwszy więc drzewo, wykonali obydwaj w pobożności swojej sen i nazwali Serafinowem”. Tak powstała miejscowość Serafin, w której w 1762 r. Kazimierz Janiszewski z żoną Benedyktą z Winiarskich Janiszewską ufundowali kościół pw. św. Antoniego z Padwy, przy którym 14 maja 1783 r. utworzono parafię.

Fundacja kościoła i klasztoru dla franciszkanów w Se-

rafinie pochodziła z 11 lutego 1762 r. Ofiarowali ją Kazimierz i Benedykta z Winiarskich Janiszewscy, podstoli owrucki, w swoich dziedzicznych dobrach. Fundacja obejmowała 3 kapłanów i 1 brata zakonnego. Posiadała folwark Maciejewicze i wieś, w której istniało 15 domów zamieszkałych przez 49 osób. Dobra te były odległe o milę od Serafina. Fundusz pieniężny zapisany przez fundatora wynosił 2000 zł i 1000 zł z przeznaczeniem na utrzymanie prezbitera unickiego w Maciejewiczach. Prezbyter miał otrzymywać 140 zł rocznie. Na utrzymanie szpitala był uczyniony zapis na 3 osoby i sumę 140 zł, ale kwota nie została przyjęta. 16 stycznia 1780 r. ufundowano drewniany klasztor i kościół pw. św. Antoniego z Padwy, które stanęły na górze, w lesie sosnowym, w odludnym miejscu, w puszczy niedaleko rzeki Talki. Jak podaje przekaz, teren pod kościół został wybrany przez samego św. Antoniego z Padwy. Fundusz był przyjęty w 16 stycznia 1780 r. na konwokacji w Pińsku przy urzędowaniu prowincjała o. Akurzego Danowskiego, w dawnym województwie mińskim, w powiecie Ihumeń.

Parafię erygowano 14 maja 1783 r. i kościół pw. św. Antoniego z Padwy stał się kościołem parafialnym. W relacji zawartej w ankiecie sporządzonej w 1774 r. jest wymieniona rezydencja Maciejewicze z *cura animarum* czyli parafią. W 1788 r. w czasie wizytacji kościoła i domu, w rezydencji istniała

już funkcjonująca parafia. Do parafii serafinowskiej należał kościół filialny w Drażnej i trzy kaplice w: Protasewiczach, Horkach i Sucinie.

W kościele franciszkańskim w Serafinie znajdowały się cztery ołtarze. W głównym ołtarzu mieścił się, ozdobiony srebrnymi szatami, obraz Matki Bożej ze św. Antonim z Padwy. Na obrazie wisiały trzy wota. W drugiej kondygnacji znajdował się obraz Najświętszej Trójcy, po bokach były umieszczone dwa obrazy: św. Kazimierza i św. Benedykta. Byli to patronowie fundatorów Kazimierza i Benedykty Janiszewskich. Drugi z ołtarzy poświęcony był scenie Ukrzyżowania Pana Jezusa. Wyżej wisiał wizerunek św. Franciszka z Asyżu, a nad nim obraz przedstawiający scenę Narodzenia Pana Jezusa (szkoły włoskiej). Trzeci ołtarz, Niepokalanego Poczęcia NMP, zawierał obraz Maryi w srebrnych sukienkach i z wieńcem z 12 gwiazd na głowie. Cztery ołtarz dedykowany był Matce Bożej Anielskiej. Nad nim wisiał obraz św. Anny Samotrzeciej, namalowany na desce oraz obraz św. Dominika. Piąty ołtarz, Matki Bożej, przeniesiony był z dawnej cerkwi unickiej z Maciejewicz, został namalowany na drzewie i ozdobiony srebrną szatą. Szósty ołtarz, św. Tadeusza, mieścił jego wizerunek wykonany na płótnie, przy nim wisiało kilka wotów. Nad nim znajdował się obraz św. Eliaśza Proroka, także przeniesiony z cerkwi unickiej. W kościele znajdowała się ambona,

nad którą figura orła. Nad amboną mieściła się korona, pod którą przedstawiono Ducha Świętego w postaci Gołębicy i umieszczono obraz św. Antoniego z Padwy. W kościele wisiał namalowany na drewnie obraz Matki Bożej Anielskiej i pergaminowy obrazek św. Józefa. Ponadto ściany świątyni zdobił obraz Niepokalanego Poczęcia NMP. Znajdował się też tam ołtarzyk procesyjny z wizerunkami Matki Bożej i św. Michała Archanioła.

Fundacja franciszkańska w Serafinie należała do jednej z najuboższych. Zastanawiano się nawet, czy przyjmować ją ze względu na mizerną wartość ekonomiczną. Przeważały jednak względy natury duchowej i franciszkanie podjęli fundusz.

Wykaz sum legacyjnych klasztoru serafinowskiego z 1830 r. Kazimierz i Benedykta Janiszewscy zapis 16 stycznia 1780 r. na sumę 2000 zł.; J.P. Błońska zapis 17 stycznia 1824 r. na sumę 6000 zł. Widać, na podstawie wyżej wymienionych zapisów, że miejsce, w którym franciszkanie przyjęli fundację odznaczało się skromnymi funduszami i potrzebowało dużej troski i starań o jego utrzymanie.

Fundacja w Serafinie była jedną z najsłabiej uposażonych, jak podają schematyzmy zakonne: „miejscem ubogim”. Z tej racji zobowiązań mszalnych nie było wiele. W 1830 r. modlono się za ofiarodawców w roku: za Fundatorów 280 Mszy św. czytanych i za Błońską (od 17.01.1824 r.) 4 Msze św. śpiewane. Dochodziło

jeszcze 52 Msze śpiewane za parafian. Klasztor serafinowski w ciągu roku odprawiał 338 Mszy św., w tym 56 śpiewanych. Ponadto organista codziennie grał Godzinki do Matki Bożej, a w sobotę Litanię do NMP. We wtorek przy akompaniamencie organów śpiewano pieśni o św. Antonim z Padwy.

Wspólnota klasztoru w Serafinie w 1831 r. przedstawiała się następująco:

o. Urban Karpowicz, syn konwentu Drohiczyń, ur. w 1790 r., profesję zakonną złożył w 1811 r., święcenia kapłańskie przyjął w 1814 r.

o. Protus Paszkiewicz, syn konwentu Prozoroki, ur. 27 marca 1771 r., profesję zakonną złożył 18 września 1802 r., święcenia kapłańskie przyjął w 1803 r.

Klasztor skasowano w sierpniu 1832 r. Majątek zabrano na rzecz Skarbu Państwa, kościół i klasztor oddano klerowi diecezjalnemu. Jak podaje historyk zakony o. Niewiarowski: „Zakonnicy przebrani w rewendę bp. Lipskiego”, miało to oznaczać, że z zakonników uczyniono księży diecezjalnych.

Obecnie kościół franciszkański istnieje tylko w miejscowej tradycji i w pamięci ludności. Nabożeństwa odbywają się na cmentarzu.

Dzisiaj w archidiecezji mińsko-mohylewskiej, dekanacie borysowskim jest zarejestrowana parafia Matki Bożej Szkaplerznej, z kościołem św. Antoniego z Padwy w Sucinie.

**O. Józef Makarczyk OFMConv.,  
Miedniki Królewskie**

## Święta na nasze czasy

bolesne sprawy modlitwą.

**- Jak rozwija się obecnie kult s. Wandy?**

Niebawem obchodzić będziemy 20. rocznicę jej śmierci. Ścieżka do grobu s.

Wandy jest coraz bardziej wydeptana, nawet w silne mrozy. Obecnie trwa proces beatyfikacyjny. Wydawane są obrazki z modlitwą, z adresem, pod który należy kierować infor-

macje o otrzymanych łaskach. Jest również uruchomiony specjalny adres mailowy, na który można przysyłać prośby, czy też podziękowania: [wanda\\_boniszewska@o2.pl](mailto:wanda_boniszewska@o2.pl). W codziennym wieczornym pacierzu całe zgromadzenie w tych intencjach się modli.

Mamy nadzieję, że wywiad przybliży czytelnikom Spotkań postać s. Wandy Boniszewskiej. Ufam również, że już niebawem s. Wanda powiększy grono błogosławionych Kościoła katolickiego.

*Rozmawiała  
Teresa Worobiej*

„Stigmata», to po grecku znamię, piętno, albo punkt. W starożytności był to znak własności wypalany na skórze przestępcy, albo niewolnika. Od średniowiecza oznacza ludzi wybranych przez Boga, którzy zostali naznaczeni śladami, ranami Męki Zbawiciela.

## MODLITWA O BEATYFIKACJĘ S.WANDY BONISZEWSKIEJ

Boże, który Służebnicę Bożą siostrę Wandę Boniszewską ze Zgromadzenia Sióstr od Aniołów powołałeś do prowadzenia życia ukrytego oraz dałeś jej szczególną łaskę uczestniczenia w męce Twojego Syna i składania w ofierze swego cierpienia w intencji kapłanów spraw, aby Kościół wyniósł Ją do chwały ołtarzy i doznawał Jej nieustannego wstawiennictwa.

Przez Jej wstawiennictwo zechciej udzielić mi łaski, o którą pokornie Cię proszę. Amen

Zatwierdzona przez Kurię Metropolitalną Warszawską 2 października 2020 r.

O otrzymanych łaskach prosimy informować:  
Postulatora ks. Michała Siennickiego SAC  
Ks. Michał Siennicki SAC  
ul. Kilińskiego 20  
05-850 Ożarów Mazowiecki



# Rozważania Drogi Krzyżowej

## I Stacja – Sprawiedliwość

Moja sprawiedliwość polega na tym, aby czynić dobro każdemu człowiekowi, które uświęci go i doprowadzi do chwały życia w niebie. Cokolwiek czynię i dopuszczam wobec ludzi i każdego człowieka, czynię wyłącznie w tym jedynym celu. A ponieważ jestem Mądrością, wszystko to jest mądre i doskonale w każdym szczególe. Sprawiedliwość Moja nie jest oparta na karze, lecz na miłości. Dlatego wielką miłością otaczam tych, którzy zbłądzili i nawołuję ich do powrotu takimi sposobami, jakie są skuteczne. Kary wymierza sobie każdy człowiek sam przez swoją samowolę wobec Mojej Prawa Miłości, jakie dałem i objawiłem światu, i jakie wpisane jest w duszę każdego. Odwrócenie się ode Mnie jest największą krzywdą, jaka może spotkać człowieka.

## II Stacja – Przyjść Krzyż

Dziecko Moje, Krzyż jest znakiem zbawienia. Przez przyjmowanie go w codzienności życia ziemskiego zdąża się do osiągnięcia zbawienia i życia ze mną w wieczności.

Ta prawda dotyczy każdego człowieka. Ale jest jeszcze coś więcej, co dotyczy tych, których wybrałem do służby przy Mnie: Odkupicielu całego rodzaju ludzkiego. Ci przeznaczeni są do szczególnej łaski: niesienia krzyży innych braci swoich - tych, którzy nie są w stanie unieść własnego krzyża, którzy potrzebują pomocy. Dlatego też wybrani Moi pomocnicy doznają wielu cierpień i wiele trudów w życiu doczesnym, aby wszystko to wraz z własnym ciałem i duszą złożyć Ojcu niebieskiemu na odkupienie za wszystkich ludzi. Tak jak uczyniłem to Ja: Mesjasz – Jezus Chrystus. Przyjmowany przez nich krzyż jest ich uświęceniem, albowiem nie ma świętości bez przyjmowania krzyża własnego i krzyży innych - z pokojem i miłością w sercu. Nie potępiaj więc tych, którzy upadają. Nie osądzaj! Weź krzyż, pokutuj i módl się za nich, aby powstał i poszedł drogą zbawienia – wsparci na twoim miłosierdziu, na Miłości, jaką dla nich wlewam w serce twoje.

## III Stacja – Pierwszy upadek

Dlatego dałem człowiekowi słabą naturę, by przyłgnął do Mnie i we Mnie szukał oparcia i mocy. Każdy upadek - nawet najmniejszy, spowodowany jest odejściem ode Mnie i oparciem się na sobie. Nie można oprzeć się na tym, co nie istnieje o własnych siłach, co nie stoi o własnych siłach.

I nie można powstać o własnych siłach, bo takich sił nie ma w żadnym człowieku w wystarczającym stopniu.

Pragnienie powstania to już wołanie o pomoc. To już zwrócenie się do Mnie, bo wszelkie dobro i wszelka prawda pochodzą ode Mnie. Wszystko, cokolwiek spotyka człowieka, co z nim się dzieje, może być wykorzystane ku dobru. Ku jego dobru i ku dobru innych. Także upadek, gdy prowadzi do skruchy, pokuty i zadośćuczynienia. A zwłaszcza, gdy powoduje przyłgnięcie do Mnie i poddanie się Mojej woli i Mojej Miłości. Upadki dopuszczane są dla opamiętania i nawrócenia na drogę pokory i ufności wobec Mnie.

## IV Stacja – Spotkanie z Maryją

Najpierw potrzebne jest wspomaganie duchowe, z którym przychodzi Matka w każdej sytuacji: w ucisku, trudzie, w cierpieniu, w upadku. Ale także potrzebna jest Jej obecność w codzienności: w czasie pracy, wypoczynku, radości, w spotkaniach z bliźnimi. Potrzebna jest Jej pomoc, by zachować duszę w czystości i uświęcić swe ciało i całą swoją naturę ludzką. Miłość Matki jest opoką dla tych, którzy czują się sierotami w świecie. A któż nie jest osierocony w swym sercu, które przecież pragnie czystej i doskonałej miłości, jaką może dać tylko Matka. Matka, która zawsze Mnie przynosi każdemu ludzkiemu dziecku. Która wygładzi każdą krzywdę dziecka Swego.

## V Stacja – Pomoc w niesieniu Krzyża

Jeśli pragniesz unieść własny krzyż, spójrz na krzyże innych i pomóż im je dźwigać. Im bardziej służyć będziesz sercem i dłońmi, tym lżejszy wyda ci się twój własny krzyż. A gdy go ofiarujesz za innych, wtedy on będzie niósł ciebie do Mojego tronu w Niebie. I nie broń się, gdy spada na ciebie cudzy krzyż, gdy ktoś zmusza cię do przyjęcia go. Spójrz: tyle jest krzyży niechcianych, odrzuconych, splamionych wzgardą ludzką, wdeptanych w błoto tego świata. Trzeba je podnieść, trzeba ocalić, trzeba złożyć u stóp Ojca, bo Krzyż to świętość, to ocalenie tych, którzy otrzymali ten najpiękniejszy dar Mojej Miłości - Miłości Ukrzyżowanej.

## VI Stacja – Otarcie twarzy Jezusa

Spójrz w swoje serce: ile w nim Miłosierdzia? Ile odwagi i samozaparcia, by okazać życzliwość i pomoc człowiekowi pogardzanemu przez

innych? Ile pokory, by pochylić się i dotknąć człowieka zbrukanego – z szacunkiem i miłością dotknąć? Miłosierdzie różne ma oblicza, ale najbardziej prawdziwym jest pokora i miłość, które pociągają do czynów heroicznych. One to przywracają piękno obliczu

twoje serce - dziękuj w skrusze, bo dzieje się coś, czego nie jesteś godna, czego nie rozumiesz, co nie od ciebie zależy. A co możesz zniszczyć, wpuszczając pokusę pychy do swej duszy i zatruć jej odorem, woń Mojej świętości, jaką cię wypełniłem.



ludzkiemu: twemu i tego, komu je otarłaś. Bo wtedy widać Boga w człowieku. Cóż warta pomoc bez miłosierdzia?

## VII Stacja – Powtórny upadek

Upadkiem osób powołanych do bliskiego współżycia ze Mną i sprawowania Moich tajemnic w Kościele jest pycha duchowa. Ona jako subtelna pokusa dumy wobec innych z Mojego wyróżnienia i z Moich łask pojawia się w sercu dążącym do świętości.

Ona także po oczyszczeniu serca w spowiedzi świętej pojawia się jako zadowolenie z siebie i poczucia wyższości nad innymi. Ona też odrywa oczy ode mnie i każe patrzeć na siebie.

Ważne bardzo są więc akty pokory, polegające na tym, aby wszystko, co dobre w sobie widzieć jako Mój dar i Moją łaskę darmo daną. Aby okazywać wdzięczność Bogu za wszelkie dobro, jakie czyni posługując się tobą, i jakiego doznajesz od innych. Gdy płynie przez ciebie Miłość Moja, gdy wylewa się na innych z mocą przez twoje dłonie i

## VIII Stacja – Pouczenie Boże

Rozważ, pomiędzy jakimi stacjami umieściłem Moje pouczenie. I dostrzeż to, że choć upadłem jako człowiek słaby, przygnieciony grzechem ludzkim, to przecież pouczenie płaczących nade Mną pochodziło wprost z serca Boga. Niech cię nie obchodzą słabości tych, przez których cię pouczam. Przyjmuj z czystym i otwartym sercem to, co do ciebie mówię ich ustami, co czynię ich rękoma, by poprowadzić cię drogą służby i miłości. Módl się i kochaj. Swoją miłością ofiarną zakrywaj ich słabości i umacniaj świętość w nich i w wielu przez ich serce, aby i twoja dusza doznała uświęcenia i pokoju we Mnie.

## IX Stacja – Trzeci upadek

Twoim trzecim upadkiem jest ciągle powtarzanie tych samych upadków i stres z tego powodu lub zubożenie. A trzeba, abyś dogłębnie poznała swoją słabość i niemożność pokonania jej bez Mojej łaski.

Trzeba, abyś nauczyła się cierpliwości wobec siebie samej i z pokorą przyjmowała

świadomość własnej nędzy. A także, abyś nauczyła się cierpliwości wobec słabości tych bliźnich i miłowania ich takimi, jacy są. Ukochać drugiego mimo jego nędzy można jedynie wtedy, gdy dogłębnie pozna się nędzę swoją. Nie załamuj się więc, lecz usilnie dąż do ciągłego powstawania i podnoszenia innych, wyczekując Mojego Miłosierdzia z nadzieją i pokojem w sercu. Największym upadkiem jest bowiem brak nadziei i woli powstania.

## X Stacja – Ogołocenie

Nie ma ofiary bez ogołocenia. Najpierw trzeba oddać to, co zewnętrzne, co materialne. Bo wydaje ci się, że jest twoje i że, przyozdabiając twoje ciało, dodaje ci wartości. Trzeba oddać także to, co służy twemu egoizmowi i twej próżności – co nie jest konieczne dla twego istnienia i wypełniania misji, jaką otrzymałaś ode Mnie, co od ludzi pochodzi. To trzeba oddać, pozwalając im, żeby zabrali. I nie zważać na to, co z tym czynią. Oddaj wszystko w swoim sercu i bądź wolna wobec świata i wobec ludzi, aby jedynie Miłość rządziła tobą, ubogacała cię i przyozdabiała. Abyś jej służyła wyłącznie. I nie bój się obnażenia prawdy o tobie. Stań przed ludźmi i przed Bogiem z nagim sercem i nagim sumieniem, z odkrytą prawdą w twej twarzy. Bo Miłości niczym nie trzeba osłaniać i niczego jej dodawać.

## XI Stacja – Przybicie do Krzyża

Już niczego nie chcesz tu (na ziemi), lecz wszystkiego oczekuj tam (w niebie) – dla ciebie i dla braci twoich. We Mnie oczekuj. Niebem Moim się otaczaj z aniołami i świętymi Moimi i z Matką Moją. Nie żyjesz dla ciała i cielesności duszy twojej. Żyjesz dla Ducha. Jemu ciało oddaj i podporządkuj – do końca, do przebicia i ukrzyżowania tego wszystkiego, co łączy cię ze światem i co pochodzi od niego. Oddaj to, a ból oddania ofiaruj za braci, aby oni mogli odłączyć się od tego, co zamyka ich w świecie, w ciele i co zamyka drzwi dla Nieba Mojego w ich duszach. Oto powołałem cię, stworzyłem i wyposażylem do ofiary całkowitej ukrzyżowania w świecie, samotności i oddania każdej kropli krwi za braci, aby oni trafili tam, gdzie jestem Ja Zmartwychwstały na wieki. Radość ofiary jest twoim pokarmem i życiem twoim, zanim powiem: „wykonało się”.

## XII Stacja – Wywyższenie na Krzyżu

Jeśli chcesz czegokol- →







# Jałmużna – ma zabołość i mnie przemienić

Rozmowa z dominikaninem bratem Jackiem HAJNOSEM, studentem Kolegium Filozoficzno-Teologicznego Polskiej Prowincji Dominikanów, absolwentem Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie i autorem projektu „Różnica”.

**- Czym jest jałmużna? Pytam praktyka, który przez kilka lat pomagał osobom bezdomnym.**

Kiedy komuś pomagamy, mamy poczucie, że stajemy się miłosiernymi Samarytanami. Moim największym odkryciem było to, że miłosiernym Samarytaninem jest Jezus. Ja jestem biedakiem. Prawdziwa jałmużna polega na tym, że biedak się dzieli z biedakiem. A nie – sprawiedliwy, ten, który ma więcej, dzieli się z tym, który ma mniej.

**- My w potrzebującym możemy widzieć bliźniego, ale i Pana. Ewangeliczny Samarytanin miał gorzej, żył przed Jezusem.**

Było kilka sytuacji, w których doświadczyłem tematu „na własnej skórze”. Kiedyś zabrałem bezdomnego na obiad, usiedliśmy w restauracji. Rozmawialiśmy i wtedy spytał, czy mogę dać mu jeszcze „piątkę”, bo potrzebuje. I tak mnie wkurzył... Kupiłem mu obiad, byłem z siebie taki dumny, a on dalej prosi. Dałem. To mi jednak pokazało, że oczekiwałem od niego wdzięczności. Schlebiana mojej szczodrości.

**- Nie do baru go zabrałeś, tylko do restauracji...**

A on nic sobie z tego nie robił. Zobaczyłem, czego w głębi serca oczekuję od człowieka, któremu pomagam. Kluczowa była konfrontacja z nim. Czasem jałmużna ma formę tajną – wrzucamy coś do puszek i nie wiemy, komu pomagamy. W konfrontacji z

człowiekiem wychodzą nasze słabości. Przekonałem się, że miałem ukrytą potrzebę afirmacji. Mógł powiedzieć: „Aleś fajnie uczynił”, albo przynajmniej: „Dziękuję”.

Za jakiś czas przed kościołem św. Floriana zobaczyłem starego biedaczynę, który zbierał pieniądze. W portfelu miałem 2 wybory. Jeden to garść klepek, z których by się uzbierało z 50 groszy, ale było ich sporo. I 20 zł w banknocie. Miało mi to starczyć na kilka dni życia studenckiego. Wrzuciłem garść klepek i znów poczułem się dumny. Wszedłem do kościoła. Z satysfakcją stałem przed Najświętszym Sakramentem, ucieszony: „Taki jestem szczodry, Panie. Jestem Bożym człowiekiem”.

**- Dostrzegłeś bliźniego...**

Nie przeszedłem obojętnie. Kiedy adorowałem Pana Jezusa, zwróciło moją uwagę to, że w szybcie przed hostią widzę siebie. Chciałem widzieć Jego. Zaczęło mnie to strasznie denerwować. Na tyle to było irytujące, że zacząłem się zastanawiać, o co chodzi. Przyszła do mnie zewnętrzna – jak się wydawało – myśl: *Dałeś to, co najgorsze*; tak naprawdę patrzysz w siebie, a nie we Mnie.

Wszedłem, uklęknałem przed tym człowiekiem, dałem mu 20 zł. W sercu powiedziałem: „Dziękuję Panie Jezus”. Człowiek podziękował i powiedział, że będzie się za mnie modlił. Rozplakałem się. Miałem przekonanie, że faktycznie

spotkałem w nim Chrystusa, który nauczył mnie dawać. To był początek rozumienia tego, czym jest dawanie.

**- Czym jest?**

Jałmużna musi mnie zabołość. Muszę odczuć brak. Jeśli mam nadatek, to dzielenie się nim jest aktem sprawiedliwości. Kiedy dzielimy się tym, czego nam brak, wtedy już boli. Głodowałem przez te 3 dni. Głód, a to były jedne z najbardziej radosnych, najwspanialszych dni w życiu. Wiedziałem, że wydarzyło się coś niezwykłego, co na mnie wpłynie.

**- Do jałmużny trzeba dojrzeć?**

Jest w nas egoistyczne oczekiwanie potwierdzenia własnej dobroci. Wystarczy, jak ktoś się uśmiechnie, zwróci na nas uwagę. To łechta próżność. Dlatego święci starali się dawać jałmużnę niejawnie. W skrytości. Nie czekali na nagrodę od razu, tylko później. A jeszcze czymś doskonalszym jest czynienie dobra bezinteresownie, nie licząc nawet na nagrodę niebieską. Na pewnym etapie relacji z Chrystusem człowiek chce kochać Go dla niego samego. To jest szczyt miłości.

**- Jak dojrzewać w okresie Postu?**

Przygotowania na przyjęcie Pana Zmartwychwstałego to czas, w którym „odwiązujemy się” od przywiązań. Doświadczamy ograniczeń. Głód może uświadamiać nam, że nie jesteśmy samowystarczalni. To samo z jałmużną. Dając pieniądze, których potrzebuję, oddaję panowanie nad swoim życiem Bogu. Dostrzegam, że jest coś więcej poza tym życiem.

Post, jałmużna i modlitwa to są elementy, które ćwiczą chrześcijan w wolności. Jesteśmy przywiązani do rzeczy materialnych. Do smacznego jedzenia czy jego dużej ilości. Modlitwa oznacza uznanie, że nie jestem panem siebie. Klękam, korzę się przed Bogiem, żeby On mnie prowadził. To jest synteza życia chrześcijańskiego. Post, jałmużna i modlitwa to elementy środowiska, w którym możemy rosnąć w wierze.

**- A jeśli ktoś poświęca się nie w wolności, lecz z powodu przywiązań? Post może przyjmować formy chorobliwe, jałmużna też. Znam ludzi, którzy wybierają altruizm z ukrytej potrzeby bycia lepszym moralnie. Jak mogą wzrastać?**

Jeśli ktoś ma taką tendencję warto, żeby się zastanowił,



czy ma siebie w garści. Bo żeby siebie komuś dać, trzeba siebie mieć. Ofiarowanie siebie nie może odbywać się kosztem zdrowia psychicznego i fizycznego. Dajemy coś więcej niż posiadamy i to ma nas boleć, ale nie z powodu chorobliwych intencji. Jeżeli ktoś nie ma czasu dla siebie, zaniedbuje siebie, może to być oznaką, że pewnymi działaniami próbuje się dowartościować. Poczucie się akceptowanym i kochanym.

**- Zasłużyć na miłość Boga?**

Człowiek, który zdrowo siebie kocha – czyli tak, jak kocha go Jezus, musi dbać o to, by najpierw napełnić swój dzban. W przeciwnym razie szybko nie będzie miał czym się dzielić. Albo będzie dawał swoje zranienia. To złożona sprawa. Niektórzy wykazują po prostu brak asertywności. Nie potrafią odmawiać tym, którzy proszą. Dla takiej osoby Wielki Post może być obszarem zadbania o siebie. W tym czasie powinna dać jałmużnę sobie. Uczyć się powoli siebie kochać.

To czas prostowania kręgosłupa, tylko każdy z nas ma inną wadę. Stosując środki na lordozę, można sobie zepsuć kręgosłup ze skoliozą itd. Najważniejsze jest to, żeby prosić Jezusa o Ducha Świętego: Panie, Ty pokaż, kim jestem dzisiaj. Jaka jest moja sytuacja wobec Ciebie, innych, wła-

snego zdrowia. Jak mogę ten Post wykorzystać, żeby się do Ciebie zbliżyć? Złe rozpoznanie swojej sytuacji może być kluczem do pogłębiania wad.

**- Abp Konrad Krajewski, jałmużnik papieża Franciszka, również głosi, że jałmużna musi zabołość. Jałmużna to szerokie spektrum zadań.**

Mamy różne talenty. Moja znajoma jest wokalistką i co jakiś czas organizuje koncert charytatywny. Możemy być bardzo kreatywni w wymyślaniu, co zrobić dla drugiego człowieka. Wezwanie do miłosierdzia jest skierowane do wszystkich.

My, bracia studenci, w charyzmacie dominikańskim staramy się pomagać przez głoszenie Słowa Bożego różnym osobom – w tym bezdomnym. Co tydzień bracia idą im głosić Słowo Boże na ul. Skawińską do albertynów oraz do domu na ul. Nad Fosą. Wielu braci organizuje wszelakie zbiórki o charakterze charytatywnym. Pomagamy też pani Sawickiej w prowadzonej przez nią Kuchni dla Ubogich.

**- Koncert stanowi formę jałmużny?**

Jeśli artysta nie jest ważniejszy niż jego dzieło. To wymaga skrytości i pokory. Mam takie doświadczenie, że najbardziej przemieniająca była jałmużna, o której najmniej mówiłem.

*Rozmawiała  
Małgorzata Biłska*

## Ziarenko zboża

Ziarenko zboża  
ukryło się w spichlerzu.  
Nie chciało być zasiane.  
Nie chciało umrzeć.  
Nie chciało być zmarnowane.  
Chciało zachować własne życie.  
Nie chciało zostać chlebem.  
Nie chciało być zaniezione na stół.  
Ani poświęcone i podzielone.  
Nigdy nie chciało oddać życia.  
Nigdy też nie dało radości.  
Pewnego dnia przyszedł wieśniak  
i razem ze śmieciami  
wyrzucił również  
ziarenko zboża.

*Autor nieznan*

## Wielki Post: z prochu się odrodzisz...



Popielec. Kościół pęka w szwach. Próżno szukać tutaj takich tłumów w niedzielę, ostatnio nawet w święta. Dlaczego?

Ponieważ po szczytę popiołu głowę może pochylić każdy. Zero wymagań. Nikt nie zapyta o metrykę, ślub kościelny, o kolędę. Nie potrzeba kartki od spowiedzi, oceny z katechezy. Jedyny taki dzień w roku.

Bo popiół nie jest ani w nagrodę ani za karę. Popiół jest znakiem relacji z Najwyższym – dla wielu – jedynym. Zaś pochyłona głowa – wołaniem: *weź, Boże, tę szczyptę prochu, ulep mnie na nowo i tchnij życie w moje nozdrza.*

Sypiąc popiół na głowę, mówię: „w proch się obrócisz”. Kusi mnie, żeby się pomylić i odezwać się inaczej: „z prochu się odrodzisz”.

# 4 wskazówki na Wielki Post od św. Teresy z Ávili

Hiszpańska mistyczka i mistrzyni życia kontemplacyjnego św. Teresa z Ávili doradzała swym duchowym córkom, by koncentrowały uwagę nie na umartwieaniach, ale na Tym najważniejszym: Chrystusie. Przy takim podejściu do Wielkiego Postu zmienić się może wszystko!

Przeżywamy Wielki Post, czyli czterdziestodniowy okres przygotowań do Triduum Paschalnego. Czy jawi się on tobie jako czas rezygnacji, samobiczowania i smutku? No cóż – być może jest tak, że nieporozumienia lub uprzedzenia nie pozwalają ci przeżywać tego intensywnego okresu liturgicznego w sposób naprawdę chrześcijański. Święta Teresa z Avili jedna z największych w historii specjalistek od modlitwy kontemplacyjnej, pozostawiła w swoich pismach szereg porad umożliwiających głębokie duchowe przeżywanie Wielkiego Postu. Oto ponadczasowe wskazówki od XVI-wiecznej mistyczki. Pozwól się zaskoczyć!

## 1. WŁĄCZYWIY CEL

W swej istocie przeżywany po chrześcijańsku Wielki Post nie oznacza masochizmu. Nie chodzi bowiem o składanie ofiar dla nich samych. Święta Teresa z Avili wyjaśnia, że to

miłość Jezusa, a w szczególności Jego męka, śmierć i zmartwychwstanie, nadają sens naszemu życiu i stanowią właściwy punkt odniesienia.

Jak opisuje sama karmelitanka, do jej prawdziwego nawrócenia doszło w 1554 roku. Święta Teresa miała już wtedy 39 lat, z czego prawie 20 spędziła w Klasztorze Wcielenia w Ávili. Przyznaje, że przez ten czas prowadziła podwójne życie. Niekiedy faktycznie wypełniała je modlitwa. Jednak w wielu innych momentach miało ono powierzchowny charakter i polegało na trwonieniu czasu na spotkania i przyjaźnie bez duchowego znaczenia.

Swoją głęboką przemianę święta Teresa opisała w rozdziale 9. autobiograficznej *Księgi życia*, powstałej dekadę później. Przeszła ją w chwili bardzo osobistego spotkania z Chrystusem, kiedy pozostawiony w kaplicy obraz *Ecce Homo* poruszył najczulsze struny jej duszy. Karmelitanka z Ávili ujrzała nagle w sposób bardzo wymierny miłość Jezusa do niej, dla której to cierpiał On wszelkiego rodzaju udręki. „Czułam taki ból na myśl o niewdzięczności, z jaką reagowałam na te rany, że wydawało mi się, iż pęknie mi serce” – czytamy w jej wspomnieniach. Taki jest również prawdziwy sens Wielkiego Postu: przygo-

tować swoją duszę i życie na doświadczenie miłości Chrystusa w Jego męce, śmierci i zmartwychwstaniu.

Modlitwa, tak ważna w okresie Wielkiego Postu, polega zatem na bardzo prostej rzeczy: intymnej „rozmowie z Tym, o którym wiemy, że nas kocha” (Księga życia, 8,5).

## 2. POKORA

Poprzez skupienie uwagi na miłości Chrystusa święta Teresa zaprasza nas do zrozumienia naszej własnej rzeczywistości. Na tym polega prawdziwa pokora, do której zachęca nas Wielki Post, a którą chrześcijanin musi w sobie pielęgnować, aby móc doświadczyć wspomnianej miłości.

Mistyczka pisze: „Skierujmy wzrok na Chrystusa, nasze dobro, a tam nauczymy się prawdziwej pokory”. Sam Pan mówi nam: „Uczcie się ode mnie, bo jestem cichy i pokornego serca” (Mt 11,29).

Święta Teresa zadała sobie kiedyś pytanie, „z jakiego powodu nasz Pan jest tak wielkim miłośnikiem cnoty pokory”. Znalazła odpowiedź: „Bóg jest najwyższą Prawdą, a pokora jest chodzeniem w Prawdzie, a bardzo dogłębną [prawdą] jest to, że niczego dobrego nie mamy z nas [samych], a jedynie nędzę i bycie niczym. A ten, kto tego nie rozumie,



żyje w kłamstwie” (Twierdza wewnętrzna).

## 3. ODERWANIE SIĘ

Z miłości do Chrystusa wywodzi się jedna z typowych postaw w Wielkim Poście: oderwanie się. Jest to taki stan duszy, w którym uwalnia się ona od wszelkiego nieuporządkowanego i egoistycznego przywiązania do czegokolwiek lub kogokolwiek poza Bogiem.

Oderwanie rzuca nowe światło na takie praktyki wielkopostne, jak rezygnacja z siebie, wyrzeczenie czy jałmużna. Nie oznacza tłumienia wszelkich pragnień i aspiracji ani kształtowania twardego i nieczulego serca, gdyż to miłość jest pierwszym i największym z Obowiązków. To miłość nadaje sens oderwaniu.

Święta Teresa z Ávili pisze: „Mówmy teraz o wyrzeczeniu się, które w nas być powinno, bo na nim, jeśli jest dosko-

nałe, polega i w nim zawiera się wszystko”. Sekret chrześcijaństwa polega na tym, by przyjąć całe swoje życie z miłości do Chrystusa i odciąć się od wszystkiego, co może nas od Niego oddalić (Droga do doskonałości, 8).

## 4. MIŁOŚĆ BLIźNIEGO

Przygotowanie w okresie Wielkiego Postu do przeżywania tajemnicy męki, śmierci i zmartwychwstania Chrystusa oznacza wreszcie życie konkretną miłością bliźniego. Mistyczka z Ávili pisze w *Twierdzy wewnętrznej*, że „doskonałość prawdziwa zasadza się cała na miłości Boga i bliźniego; im lepiej spełnimy te dwa przykazania, tym wyżej staniemy w doskonałości”. Według świętej Teresy, nie można kochać Boga nie Kochając bliźniego, ani Kochając bliźniego nie Kochając Boga.

*Matilde Latorre*

## Idź, bo ten człowiek umiera

W roku 1930 ksiądz Adam Sikora pracował jako wikariusz parafii w Borysławiu. Pewnego razu, gdy wieczorem położył się do łóżka i już zasnął, ktoś mocno zapukał do zamkniętej okiennicy, obudził go i natarczywie wołał: „Proszę zaraz iść do chorego, który dogorywa w bloku przy ul. Sobieskiego nr 50 na drugim piętrze”. Ksiądz wstał, wyszedł na ganek, by zobaczyć osobę, która by go zaprowadziła do chorego, ale nikogo nie było. Wrócił więc do mieszkania i położył się do łóżka. Po krótkim czasie usłyszał ponowne pukanie i natarczywe wołanie, by szedł do chorego. Wyszedł na ganek, ale nie było człowieka, który go wzywał. Pomyślał więc, że jest to jakaś prowokacja. Może zbuntowani Ukraińcy chcą go nocą wyciągnąć z domu i zamordować. Położył się do łóżka, ale tym razem już w ubraniu. Za chwilę, mimo zamkniętych drzwi, wchodzi bez pukania do mieszkania starszy wiekiem mężczyzna, zbliża się do łóżka, chwytając leżącego księdza, wyrzuca z łóżka i

mówi surowym rozkazującym głosem: „Natychmiast idź pod wskazany adres, bo ten człowiek umiera!” Po tych słowach tajemnicza postać znikła.

Ksiądz rozumiał, że ma do czynienia z jakimś nadprzyrodzonym zjawiskiem, któremu oprzeć się nie wolno. Śpieszy do kościoła, bierze z tabernakulum Najświętszy Sakrament, zabiera święte oleje i idzie na ul. Sobieskiego pod numer 50. Dzwoni do bramy i oznajmia stróżowi, że jest wezwany do chorego. Stróż zdziwiony odpowiada, że nic mu nie wiadomo, aby tu ktoś chorował i wzywał w nocy księdza. Gdy ksiądz informuje go, że potrójnym pukaniem do mieszkania ktoś go wzywał pod ten adres, bo na drugim piętrze umiera człowiek, stróż przypomniał sobie, że faktycznie jest tam chory lekarz, ale jest to człowiek niewierzący, który może księdza nie przyjąć. Na prośbę księdza prowadzi go na drugie piętro i wskazuje mieszkanie chorego. W drzwiach ukazuje się żona lekarza i pyta: „Kto księdza tu sprowadza o takiej porze?”

Przecież ani mąż ani ja nie prosiliśmy, bo oboje jesteśmy niewierzący; zbyt duża fatyga księdza”. Ksiądz powiedział, że wezwał go do chorego jakiś starszy mężczyzna, wskazał mu dokładny adres i zmusił, by się tu udał.

Zaskoczona tą relacją żona decyduje się wprowadzić księdza do pokoju chorego. Na widok księdza chory zaintrygowany pyta: „Kto księdza tu sprowadza do mnie?” Ksiądz opowiada mu przebieg potrójnego wezwania przez jakiegoś starszego człowieka z siwą brodą, który po prostu wyrzucił go z łóżka i nakazał śpieszyć do chorego pod wskazany adres. Lekarz zamyślił się i polecił żonie, by przyniosła z sąsiedniego pokoju wiszącą na ścianie obraz. Ksiądz poznaje, że to właśnie ten człowiek z obrazu wezwał go do chorego. Wtedy lekarz rozrzuconym, drżącym głosem opowiedział, jak to jego umierająca matka ten obraz świętego Józefa przekazała mu wraz z przepisaniem na kartce modlitwą do świętego Józefa o szczęśliwą śmierć i nakazała mu, aby tę

modlitwę odmawiał przez całe życie. I mówił dalej: „Choć straciłem wiarę i nie wierzyłem w Boga wraz z żoną, to jednak by dotrzymać słowa danego matce tę modlitwę machinalnie odmawiałem. Teraz widzę, że św. Józef nie pozwolił mi zginać marnie. Proszę mnie wyspowiadać i pojednać z Bogiem.” Po spowiedzi przyjął pobożnie Komunię świętą jako Boski Pokarm na drogę wieczności oraz sakrament namaszczenia świętym olejem, gorąco dziękując młodemu kapłanowi, który o tej porze przybył do niego.

Ksiądz wyszedł zadowolony z wyświadczonej choremu usługi i skierował się do wyjścia. Nie zdążył dojść do windy, gdy nadbiegła żona chorego i płacząc zawołała: „Księżo, mój mąż kona!” Wrócił więc kapłan, by odmówić modlitwy za konającego. Katolicki pogrzeb odprawił ksiądz Adam na prośbę doktorowej.

Powyższą historię o św. Józefie, patronie dobrej śmierci opowiedział sam ks. Adam Sikora na spotkaniu księży diecezji przemyskiej w roku 1954.



## Modlitwa do św. Józefa o dobrą śmierć

Święty Józefie, pociecho cierpiących i umierających, mój dobry Ojczule! Ty otrzymałeś dar przebywania na ziemi aż do końca swoich dni w towarzystwie Jezusa i Jego Matki i zasłużyłeś na tę łaskę, że umarłeś w łach objęciach. Proszę Cię, niech twoje wstawiennictwo wyjedna mi łaskę dobrej śmierci, abym - podobnie jak ty - oddał mego ducha przy Jezusie i Maryi. W ciągu ziemskiego życia bądź mi wzorem i pomocą, abym w godzinę śmierci, ze świadomością dobrze wypełnionego powołania, z czystym sercem i w pokoju szedł na spotkanie z Ojcem. Amen.

# 19 marca Uroczystość św. Józefa, Oblubieńca Najświętszej Maryi Panny

Życie św. Józefa znamy z Pisma Świętego. Wspominają o nim Ewangelieści Mateusz i Łukasz, gdy opisują dzieciństwo Pana Jezusa. Na początku informują nas o tym, że Józef pochodził z rodziny króla Dawida, ale mimo tak wysokiego pochodzenia nie posiadał bogactwa. Choć Józef był człowiekiem ubogim, bo nie miał pieniędzy, to i tak był najbogatszym z wszystkich ludzi. Dlaczego? Ponieważ to jemu Bóg oddał w opiekę najdroższe i cenniejsze ponad wszystko Osoby:

swego Syna Jezusa i Maryję Jego Matkę.

Św. Józef to człowiek o wielkiej godności i cnocie. To Józef, jak wzorowy tato, troszczył się o wszystko, co rodzinie potrzebne: bezpieczeństwo, żywność, mieszkanie, ubranie, przyjemności i zabawki dla dziecka. To on pokazywał Świat Jezusowi, uczył Go modlitwy i pracy w warsztacie stolarskim, kochał i wychowywał na dobrego i mądrego człowieka. O św. Józefie mówimy, że jest Głową Najświętszej Rodziny i Opie-

kunem Pana Jezusa.

Doskonale wypełnił zadania, jakie Pan Bóg mu dał. Wszyscy go za to podziwiamy i szanujemy a Kościół stawia Go na czele wszystkich świętych zaraz po Maryi i zachęca wszystkich tatusiów do naśladowania tego świętego. Uroczystość św. Józefa obchodzimy 19 marca (jednak w tym roku, ponieważ w 19 marca wypada w Niedzielę Wielkiego Postu, uroczystość św. Józefa została przeniesiona na poniedziałek – 20 marca).

## UZUPEŁNIJ TEKST:

Św. Józef pochodził z rodu k..... Dawida. Gdy dowiedział się, że jego narzeczoną M..... urodzi Syna ....., otoczył ją troskliwą opieką. Został G..... Świętej R..... i ziemskim Opiekunem P..... J..... Uroczystość Św. Józefa Kościół obchodzi .....

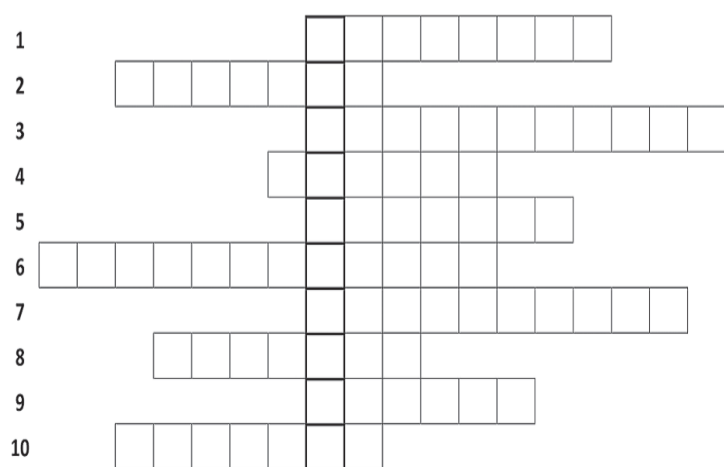
Święty Józefie, patron ....., módl się za nami.

Ile jest stacji Drogi Krzyżowej?  
Policz wszystkie kapliczki na drodze.



## KRZYŻÓWKA

1. Według tradycji, otarła twarz Jezusowi podczas Drogi Krzyżowej.
2. Nabożeństwo odprawiane w Wielkim Poście – ..... Żale.
3. Jeden z sakramentów, ustanowionych w Wielki Czwartek.
4. Pieśń na wielki post „Ogrodzie .....”.
5. Święte oleje, których używa się w przebiegu niektórych sakramentów i nabożeństw. Święcone przez biskupa w Wielki Czwartek.
6. Tyle dni trwa Wielki Post.
7. Wielki Post zaczyna się w Środę .....
8. Nazwa góry, na której został ukrzyżowany Pan Jezus.
9. Mężczyzna przymuszony do niesienia krzyża Jezusa.
10. Płaczące na Drodze Krzyżowej.



## Trwa Wielki Post...

To czas dany nam przez Pana Boga, abyśmy dobrze przygotowali się do Świąt Wielkanocnych. Można więc się modlić, uczęszczać na Drogę Krzyżową, Gorzkie Żale. Można pościć – odmówić sobie jakiejś przyjemności. Można się z czegoś poprawić. Jak jeszcze można się przygotować do Świąt Zmartwychwstania Jezusa? Mam dla Was dwa żarty. Lecz nie bierzcie z chłopców przykładu.

\*\*\*

– Założyłem się, że przez osiem dni nie będę jadł, a przez osiem nocy nie będę spał. – I udało się? – Jasne. Spałem w dzień a w nocy jadłem!

\*\*\*

Mama mówi do małego Piotrusia: – Wszyscy będziemy teraz pościć. Tatusi obiecał, że przestanie palić papierosy, ja przestanę jeść cukierki i ciastka. A ty jak będziesz pościł? – Ja mogę przestać chodzić do szkoły! – Odpowiada zadowolony Piotruś.



## Kołyska św. Józefa

Żył w Nazarecie bogacz Sufo. Gdy urodził mu się syn, pobiegł do stolarza Józefa i poprosił, by ten zrobił dla jego pierworodnego kołyskę.

– To ma być kołyska godna króla! – powiedział Sufo i dodał, że suto Józefowi zapłaci, jeśli taka będzie. Kiedy przyszedł po odbiór zamówienia, Józef pokazał mu śliczny i zgrabny mebelek z pachnącego drewna. Opowiedział też Sufo jak jego żona, Maryja, podpowiedziała mu, jak skonstruować kołyskę, by była wygodna także dla młodej mamy. Poza tym kołyska sama bujała się na dźwięk nuconych kołysanek.

Ale Sufo był zawiedziony. – Gdzie złoto? – pytał. – Gdzie klejnoty? To kołyska dla zwykłego dziecka, a nie dla mojego wspaniałego syna! – Nie wezmę jej i nie zapłacę ci ani grosza! – zawołał i odszedł rozgniewany.

Jezus, syn Maryi i Józefa był już za duży na to, by korzystać z kołyski, więc Józef pomyślał, że zanieśie ją młodej, biednej wdowie, Lizie, która właśnie urodziła chłopca. Liza początkowo nie chciała przyjąć podarunku, ale w końcu Józef ją przekonał. Wdowa powiedziała wtedy, że do koń-

ca życia będzie błogosławić Józefa za ten podarek. Jej synek spał odtąd smacznie w Józefowej kołysce, a kiedy ona nuciła mu kołysanki, kołyska sama kołysała się w ich rytm.

Tymczasem synek Sufo, w złoczonej i wysadzonej klejnotami kołysce ciągle płakał i źle sypiał. Była ona tak ciężka od zdobień, że z trudem się kołysała i strasznie trzeszczała przy każdym ruchu. Sufo przybiegł wtedy do Józefa, by jednak wziąć zamówioną wcześniej kołyskę.

– Podarowałem ją Lizie – tłumaczył Józef. – To ją odbierz! Zapłacę ci suto! – namawiał Sufo. Nie chcę pieniędzy – rzekł wtedy Józef. – Błogosławieństwo ubogiej wdowy znaczy dla mnie więcej niż one!

Sufo chciał więc odkupić kołyskę od Lizy, ale ona powiedziała mu, że nigdy nie sprzeda daru, który ktoś sprezentował jej z serca. Koniec końców, ponieważ kołyska była duża, Józef, Liza i Sufo uradzili, że swobodnie zmieszczą się w niej obaj chłopcy. Sufo oddał Józefowi zapłatę za pracę, a Liza została opiekunką synka bogacza.

Aleksandra Polewska-Wianek

Stronę przygotowała Dorota LEWKO

## Modlitwa o uwolnienie

Czym jest moc sakramentu małżeństwa?

Mąż przyszedł z opętą kobietą na egzorcyzm. Straszliwa siła, straszne opętanie. Sześciu potężnych mężczyzn nie było w stanie jej utrzymać i kiedy zaczął się egzorcyzm, natychmiast wyrzuciła ręce i sześciu facetów poleciało na ścianę. Zaczęła biec z kościoła, wybiegła na ulicę potwornie rycząc.

Uparł się mąż, klęknął szybko przy egzorcyste i powiedział: *Księżę, ksiądz odmówi nade mną egzorcyzm. Przecież to jest moja żona! Jedno ciało. Już nie ma: ona i ja. Jesteśmy jedno, jedno serce, jedna dusza. Połączeni NA ZAWSZE RAZEM.*

I ksiądz zaczął odmawiać egzorcyzm nad nim i w tym momencie ta kobieta upadła, zupełnie sparaliżowana została przyniesiona przed ołtarz. Egzorcyzm został odprawiony nad mężczyzną do końca. Kobieta została całkowicie uwolniona.

Wy, rodzice, mężu, żono, macie MOC UWALNIANIA od złych duchów, swojego męża, swoją żonę!

Widzisz, że twój mąż przestaje cię kochać, widzisz, że zakochuje się w jakiejś innej kobiecie, że ma jakiś romans z kimś w pracy. Masz moc, w Imię Jezusa Chrystusa, NA MOCY SAKRAMENTU MAŁŻEŃSTWA łamać moc węzłów



duchowych i emocjonalnych albo seksualnych i wwiercić się w grzech pomiędzy twoim mężem, a tą kobietą (twoją żoną a tamtym mężczyzną).

**Możesz tak się modlić:**

„Panie Jezu, w imię Jezusa Chrystusa, na mocy sakramentu małżeństwa ja, żona,

łamię i rozrywam więzy duchowo-emocjonalne i seksualne pomiędzy moim mężem a tą kobietą. W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego”.

**Wersja modlitwy dla męża:**  
„Panie Jezu, w imię Jezusa Chrystusa, na mocy sakramentu małżeństwa ja, mąż, łamię i rozrywam więzy duchowo-emocjonalne i seksualne pomiędzy moją żoną a tym mężczyzną. W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego.

I będziesz zdumiona efektami. Tak możesz modlić się nad alkoholikiem, tak możesz się modlić nad kimś, kto się stoczył w grzech jakiegoś nalogu, w ten sposób. I wiecie, kiedy ja tego doświadczam, MOCY MODLITWY MAŁŻEŃSKIEJ, gdzie nawet egzorcysta nie jest w stanie uwolnić od złego ducha kogoś, a mąż błogosławiąc żonę czy żona błogosławiąc męża uzyskuje to za pomocą krótkiej czasami modlitwy, to mi się oczy otwierają ze zdumienia.

Z konferencji ks. Domini-ka Chmielewskiego SDB



„Niech dobroć przebija z Twojej twarzy i z twoich oczu, i z twego uśmiechu, i z twego pozdrowienia”  
(Matka Teresa z Kalkuty).

Czcigodnemu **Ks. Tadeuszowi ALEKSANDROWICZOWI**, proboszczowi parafii pw. Św. Anny w Jaszunach, w Dniu Urodzin składamy najserdeczniej-

sze życzenia. Słonecznych, pogodnych dni przepelnionych radością Pana, trwałego zdrowia, siły i wytrwałości w pełnieniu posługi kapłańskiej. Niech na drodze Księdza nigdy nie braknie ludzkiej życzliwości i pomocnej dłoni drugiego człowieka. Niech Duch Święty wypełnia serce, oświeca wszystkie drogi życia, Pan Jezus obdarza swoim błogosławieństwem i łaską. Życzymy nieustannej opieki Najświętszej Maryi Panny. Niech szczęście, nadzieja, miłość, pokój i dobroć zawsze mieszkać w Księdza sercu.

**Życzliwi parafianie**

## Zapraszamy na szlak pielgrzymkowy

**18 marca – jednodniowa pielgrzymka**  
Suwałki (Sanktuarium Miłosierdzia Bożego i Konkatedra św. Aleksandra). Cena: 35 Euro.

**29 kwietnia – 1 maja do Lichenia.** Cena: 150 Euro.  
Duchowy opiekun pielgrzymek Ks. Tadeusz, proboszcz z Koleśnik.  
Informacja i zapisy pod nr. tel.: 867133716.  
Pilot-przewodnik Stanisław Łabowicz.

### GRUZJA

Termin: 06 – 13.08.2023r. 1450 Euro.

Cena zawiera:

- noclegi w hotelach 3\* /pokoje dwuosobowe, dopłata do jednoosobowego 300 USD/
- wyżywienie 2 razy dziennie /śniadanie, obiadokolacja/
- przejazdy autokarem wg programu
- bilety wstępu do zwiedzanych obiektów
- bilety lotnicze
- napiwki dla lokalnej obsługi
- opiekę lokalnego przewodnika
- zestawy słuchawkowe tour guide
- składkę na Turystyczny Fundusz Pomocowy
- składkę na Turystyczny Fundusz Gwarancyjny
- ubezpieczenie KL i NNW /zawiera ubezpieczenie od chorób przewlekłych i Covid19/

Trasa: KUTAISI – UPLISCICHE – ANANURI – GUDAURI – KAZBEGI – MCHETA – TBILISI – DAVID GAREJA – BODBE – BORJOMI – VARDZIA – BAKURIANI- BATUMI

Serdecznie zapraszam!!!

Zapisy i bliższe informacje proszę kierować do s. Lucyny  
Numer tel. 867557212

ZOSTAŁO NIEDUŻO MIEJSC!



## Jako i my odpuszczamy...

Pewien młody człowiek został fałszywie oskarżony przez swojego przyjaciela o morderstwo i niestety nie udało mu się udowodnić swojej niewinności. Po odbyciu 21-letniego wyroku udał się do Lourdes, aby podziękować Matce Bożej, że jeszcze żyje i cieszy się dobrym zdrowiem. Przed grotą czuje, jakby Maryja mówiła do niego:

„To zbyt mało, że mi dziękujesz.... Chciałabym, abys pojednał się ze swoim przyjacielem, który niesprawiedliwie cię oskarżył, chciałabym, abys odniósł się do niego i przebaczył mu”.

Ta myśl go dręczyła i w

modlitwie powiedział: „Matko moja niebieska, już mi się wydawało, że to i tak wiele, że przyszedłem tu na pielgrzymkę, aby Ci podziękować. Prosisz mnie o coś zbyt trudnego, ale jeśli naprawdę chcesz, pomóż mi”.

W tym momencie widzi dziewczynę głośno szlochającą. Zwraca się do Maryi i prosi Ją, aby spełniła prośbę tej dziewczyny. Następnie zwracając się do dziewczyny, mówi do niej: „Wiesz, modliłem się za ciebie. Przykro mi, że jesteś tak strapiona, ale jeśli chcesz, jeśli mogę coś zrobić... Co cię dręczy?”

Dziewczyna odpowiedziała: „Widzisz, mój ojciec jest bardzo chory, jest nieuleczal-

nie chory, ale to, co odbiera mu spokój, to fakt, że wiele lat temu fałszywie oskarżył o morderstwo swojego najbliższego przyjaciela. Chciałby się z nim pojednać, prosić o przebaczenie, ale po prostu nie wie, jak to zrobić!”.

I tak Matka Boża uczyniła największy cud ze wszystkich: ten człowiek był w stanie przebaczyć i pozwolić swojemu przyjacielowi umrzeć pojednanym. Szczera modlitwa sprawia, że trudne przykazanie miłości staje się dla nas możliwe do wykonania.

Jeśli na dłuższą metę będziemy odpowiadać na zło dobrem, to i my zobaczymy podobne cuda.

## Apel o pomoc

Szanowni Państwo, nie zdążyła skończyć się jedna akcja dobroczynna, jak otrzymaliśmy kolejne apele o pomoc!

Serdecznie Państwu dziękujemy za każdą okazaną dotychczas pomoc! Ta pomoc jest bardzo ważna, ponieważ informacje docierają do szerzej grupy odbiorców – w taki sposób możemy szerzej wesprzeć osoby, które zwracają się o pomoc!

\*\*\*

Rodzina Pani Renaty straciła mieszkanie w wyniku pożaru.

Opis sytuacji i parę zdjęć – na stronie AD BONUM:

<http://www.adbonum.lt/pomozmy-znalezc-swoj-kat/>

Pani Teresa z synem zwraca się o pomoc w odbudowaniu domu po pożarze: <http://www.adbonum.lt/najwieksze-marzenie-powrot-do-domu/>

**Ilona i Adam Jurewiczowie**

**Tel. (+370) 659 58667**



23.XI.2003 r. redakcja „Spotkań” dokonała Intronizacji Najświętszego Serca Jezusa i Niepokalanego Serca Maryi.

„Spotkania” - gazeta katolicka \* Wydawca: parafia Ducha Świętego w Wilnie \* Nr rejestracji: 1527 \* Nakład 1600 egz. \*

Redakcja: ks. Tadeusz Jasiński, Teresa Worobiej. Skład: Irena Ingielewicz \*

Adres redakcji: LT-01131 Wilno, ul. Dominikonu 8, e-mail: [spotkaniagazeta@wp.pl](mailto:spotkaniagazeta@wp.pl)

„Projekt finansowany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach konkursu Polonia i Polacy za Granicą”

Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów i Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”